Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uszczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie 2. kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe nanoszenie do domu dopłaca się 60 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenum rata: wydanie poranne wyno miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 korona.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i insematy, kierować do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 1

Nr. 41. Kraków, środa dnia 24 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

Ruch polityczny w kraju

Komunikują nam co następuje:

„Centrum ludowe zebrane dnia 23 stycznia b. r. w Krakowie, po wyczerpującej dyskusji uchwaliło jednogłośnie:

„Poleca się posłom parlamentarnym, tworzącym grupę Centrum w Kole polskiem, ażeby w Kole polskiem i parlamencie *bronili bezwarunkowo powszechnego bezpośredniego i tajnego głosowania*, jednakże z zastrzeżeniem interesów narodowych polskich, tudzież odpowiedniej liczby mandatów poselskich dla Galicji. Zarazem upoważnia się Przewodniczącego Centrum, ażeby w Kole polskiem w stosownej chwili złożył w tym względzie stanowcze oświadczenie."

Tegoż dnia odbyło Centrum ludowe kilkugodzinną naradę z gronem obywateli krakowskich, której wynikiem był wybór komisji złożonej z 7 członków, w połowie z posłów Centrum ludowego w połowie z łona tychże obywateli, celem ułożenia programu i organizacji stronnictwa Polskiego Centrum ludowego — opartego na zasadach chrześciańskiej demokracji. Uchwalono dalej zawiązać w kraju żywszą agitację celem obrony ludności chrześciańskiej przed szkodliwymi wpływami żywiołów radykalnych. W tym celu ma się odbyć, oprócz wieców i zgromadzeń zwoływanych jak najczęściej przez każdego z posłów centrowych, przynajmniej jeden większy wiec w każdym powiecie.

Pierwszy taki wiec, odbędzie się 1 lutego w Wadowicach, 4 lutego w Jaśle, a 4 marca, wielki wiec Centrum ludowego w Krakowie.

Fermenty ruskie.

Jaki właściwie cel miała deputacja ruska do cesarza? Nie dowiedzieliśmy się o tem z przemówienia Metropolity Szeptyckiego, skierowanego przeciwko Polakom, chociaż o nich ani jednem słówkiem nie wspomnia... Do antypolskich manifestacji Rusinów jesteśmy już przyzwyczajeni, i dobrze znamy ich program powtarzający się stale z jednostajnością cokolwiek nużącą; ale do tego nie trzeba jeździć aż do Wiednia i zabierać drogi czas cesarzowi, zwłaszcza, że odpowiedź monarchy można było z góry przewidzieć. Więc chyba była to złośliwość ze strony Metropolity, który chciał swoich towarzyszy, należących nawiasem mówiąc do t. zw. „hajdamackiego" obozu, — skompromitować i ośmieszyć?... Innego skutku deputacja nie miała i mieć nie mogła. — zdaje się jednak, że pp. Romańczukowi i Korolowi nie tyle chodziło o posłuchanie u cesarza, jak o nawiązanie i utrwalenie dawnych stosunków z żydowską wiedeńską prasą, a zwłaszcza z „Neue freie Presse", która od czasu do czasu, odkrywa w sobie „ruskie serce", i bierze w obronę tych biednych Rusinów przed niegodziwymi Polakami.

Zaraz też pojawiła się w giełdowym organie korespondencja niby ze Stanisławawa, poświęcona głównie „der Drangsalirung der Ruthenen", we wschodniej Galicji, a zakończona twierdzeniem, że pomiędzy Polakami a Rusinami musi nastąpić walka „na śmierć i życie".

Znana to taktyka żydów, że gdy chcą od siebie odwrócić uwagę, usiłują wywołać jakieś zamieszanie w chrześcijańskich społeczeństwach. Tej samej metody trzymają się obecnie we wschodniej Galicji. Tam niechęć włościan zwraca się najsilniej przeciwko żydom, którzy wskutek niedołęstwa, lekkomyślności i braku poczucia obowiązku u szlachty polskiej, — opanowali całą niemal ziemię i w swój zwykły sposób wyzyskują robotników. Wszakże ¾ majątków ziemskich na wschodzie jest wydzierżawionych żydom, — a karczmy, młyny i gorzelnie, znajdują się wyłącznie w ich rękach. Szlachta nie umie i nie chce gospodarować, opuszcza dobrowolnie narodowe posterunki, a potem dziwi się, że lud nie ma zaufania do swych naturalnych przewodników, — ale słucha haseł nienawiści społecznej i narodowej, głoszonych przez przewrotnych agitatorów, i niestety także przez duchownych wschodniego obrządku.... Nigdzie też projekt reformy wyborczej nie wywołał takiej przykrej i po prostu zawstydzającej paniki, co we wschodnich powiatach, a protesty rad powiatowych tamtejszych przeciwko powszechnemu głosowaniu, świadczą o dziwnem pomieszaniu pojęć w głowach obywatelstwa ziemskiego, — i są smutnym objawem słabości i niepewności żywiołu polskiego.

Strach jest złym doradcą, a w przededniu walnej bitwy, staje się żywiołem niezawodnej klęski. Mimo wszelkich ponurych przepowiedni, nie wierzymy, aby sprawa polska na Rusi tak źle stała, iż rozszerzenie praw wyborczych może jej zadać cios stanowczy. Przeciwnie, reforma, która polską inteligencję i polskie ziemiaństwo zmusi do intensywnej pracy nad ludem, łatwo przyczyni się do polepszenia stosunku pomiędzy dworem i włościanami, którzy zrozumieją, że bliższym jest dla nich polski sąsiad, pracujący wspólnie i odczuwający ich potrzeby i pragnienia, niżeli żydzi, socjaliści i hajdamacy, którzy ich okłamują, bałamucą i dla własnych celów wyzyskują....

Polityka Wittego.

I.

Od początku karjery Wittego na stanowisku prezesa gabinetu ministrów i szefa rządu rosyjskiego łamano sobie głowę nad zdefinjowaniem tego „opatrznościowego" męża stanu, powołanego do odegrania tak wybitnej roli w okresie przełomowym państwa rosyjskiego. W chwili objęcia przez niego rządów znalazł on zarówno bezwzględnych wielbicieli, jak i najzagorzalszych wrogów, lecz krótka jego działalność wszystkim sprawiła zawód i rozczarowanie.

Nie zdołano na razie dojrzeć najsłabszej nici, łączącej zbiór nie powiązanych ze sobą faktów, na które składały się rządy Wittego. Bo jak pogodzić ze sobą tak sprzeczne fakty, jak najoczywistsze tolerowanie i nawet popieranie gwałtów policyjno-żołdackich i orgji czarnych secin z jednej strony a kokietowanie w pierwszym okresie jego rządów nietylko ze sferami konstytucyjnemi, lecz nawet rewolucyjnemi, — z drugiej strony.

Witte wygłaszał najliberalniejsze przemówienia do dziennikarzy rosyjskich i korespondentów pism zagranicznych, starał się nawet zbliżyć do sfer rewolucyjnych i pisał osobiście do prezesa rady delegatów robotniczych Chrustalewa, a jednocześnie pozwalał by różni satrapi miejscowi w rodzaju Kurłowych i Neihardów dopuszczali się takich gwałtów i bezprawi, które w czasach największego ucisku nie byłyby tolerowane.

Ta dwulicowość polityki Wittego sprawiła, że nie zadowolnił on właściwie nikogo: bezwzględni zwolennicy autokratyzmu i dzikich rządów kozackich zarzucali mu zdradę i zamach na „święte tradycje samowładztwa", inne stronnictwa, od najskrajniejszych rewolucjonistów do najumiarkowańszych konstytucjonalistów zarzucały mu, że nie zajął wyraźnego stanowiska konstytucyjnego, a nawet sam pogwałcił zagwarantowane w ukazie październikowym swobody i prawa.

Dla wszystkich wogóle stronnictw postępowanie Wittego było zagadką, którą usiłowano w najrozmaitszy sposób rozwiązać.

Gdy mijały tygodnie za tygodniami — a machina biurokratyczno-policyjna nie mogła w żaden sposób wejść na tory konstytucyjne, poczęto obwiniać Wittego, że nie dorósł do zadania i nawet ci z pośród społeczeństwa rosyjskiego, co przedtem widzieli w nim „zbawcę" Rosji, zaczęli natarczywie domagać się jego ustąpienia. Jeden nawet z dzienników liberalnych (petersburska *Molwa*, wychodząca zamiast zawieszonej ***Rusi***) popierających przedtem Wittego, w każdym numerze zamieszczał szereg postulatów, wśród których pierwsze miejsce zajmowało żądanie dymisyi Wittego.

Czy jednak zarzut, że Witte „nie dorósł do zadania" jest słuszny? Chcąc dać na to odpowiedź, trzeba przedewszystkiem zastanowić się, jakie zadanie mógł mieć do wypełnienia i jak je pojmował prezes nowoutworzonego gabinetu rosyjskich ministrów. O ile przedtem wobec zagadkowego postępowania Wittego odpowiedź byłaby bardzo trudną lub wręcz nawet niemożliwą, to teraz po wypadkach dni ostatnich i oświadczeniu Wittego na kategoryczne zapytanie, czy samowładztwo w Rosyi jeszcze istnieje, — nie trudno określić rolę i cel misyi Wittego, jakiej się podjął.

Tem zadaniem, jakie miał wypełnić Witte, było z jednej strony stłumienie rewolucji, a przynajmniej pozbawienie jej na czas pewien siły i zdolności do walki, z drugiej zaś — przeprowadzenie „konstytucyjnych" reform z jak najmniejszym uszczerbkiem dla.... samowładztwa! Że taki, a nie inny był cel rządów Wittego wskazuje zbyt szczere może jego wyznanie, które zresztą odwołał nic nie znaczącemi ogólnikami.

Jeśli było główną troską rosyjskiego premiera „urzeczywistnienie manifestu z d. 30 października", jak to zapewniał i zapewnia niestrudzenie Witte, to powinien był on przedewszystkiem wyjaśnić znaczenie tego aktu, do którego przeprowadzenia został powołany. Albo manifest ten był równoznaczny z nadaniem konstytucyi, a wtedy z chwilą tą autokratyzm w Rosji przestał istnieć,

albo też był tylko takim samym ukazem jak setki innych, który może być udaremniony nie tylko nowym rozkazem cara, lecz nawet tajnym cyrkularzem pierwszego lepszego ministra lub gubernatora.

Tego nie mógł nie rozumieć Witte — a jednak w ciągu dwóch miesięcy nie zdobył się na to, aby zaznaczyć kategorycznie: czy car pozostał nadal samowładcą czy też nie; czy Rosja ma być nadal państwem autokratycznem czy też konstytucyjnem?

Nie na próżno w manifeście „konstytucyjnym“ nie użyto ani razu właściwego słowa: konstsytucja, choć ukaz ten miał być gwarancją zasadniczych swobód konstytucyjnych (nietykalność osobista i mieszkań, wolność zgromadzeń i zebrań wolność słowa)i nadawał Dumie prawa ciała ustawodawczego, wyraźnie zaznaczając, iż bez jej sankcji żadne prawo nie może wejść w życie. Chodziło o pozostawienie sobie furtki i z tej furtki, po szczęśliwem stłumieniu powstania zbrojnego w Moskwie i uwięzieniu kilkunastu tysięcy „najniebezpieczniejszych“ ludzi w państwie, spróbował Witte uczynić obecnie użytek. „Samowładztwo jak istniało tak istnieje“! „Przysięga cara na konstytucję jest *niczem* nie uzasadnioną pogłoską“! (Odpowiedź na zapytanie „Mosk. Wiedom.“) Takiego poglądu nie zawahał się wygłosić publicznie mąż stanu powołany do urzeczywistnienia manifestu październikowego.

Teraz już chyba niema żadnej wątpliwości, że konstytucji w Rosji nie było, niema, i że nie zrealizowanie konstytucji było zadaniem Wittego!

Rola Wittego była o wiele trudniejsza: stworzyć taką „konstytucję“ i taki „parlament“, któreby z jednej strony uratowały od zagłady... samowładztwo, a z drugiej — otworzyły coraz mniej hojne wobec Rosji kasy bankierów zagranicznych!

Taki był niewątpliwie „program polityczny“ Wittego, któremu też nie można czynić zarzutu, iż nie dorósł do zadania. Przeciwnie, wykazał on wiele sprytu i przebiegłości czynowniczej, dając dowód, że z pośród otaczających cara biurokratów posiada najwięcej może kwalifikacji do przeprowadzenia tego rodzaju szantażu politycznego i oszustwa na wielką skalę!

Reforma Izby panów.

Wiedeń 23 stycznia.

(Mm.) Baron Gautsch przedłożył przywódcom trzech stronnictw w Izbie Panów projekt reformy tejże instytucyi.

Na jakich zasadach opiera się ona w chwili obecnej? Podkreślimy z góry, że zasady fundamentalne Izby Panów nie uległy zmianie od samego początku jej istnienia. Izba Panów rekrutuje się teraz w 1906 roku na tych samych zasadach, na jakich zrekrutowano ją w samym początku to jest na wiosnę 1861 roku. Ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa będącą alegatem do patentu cesarskiego z 26 lutego 1861 roku str. 20 d. p. p. w paragr. 2 pisze: „Członkami Izby Panów z urodzenia są pełnoletni książęta domu cesarskiego.“ W paragr. 3 widnieje postanowienie: „Dziedzicznymi członkami Izby Panów są pełnoletni naczelnicy tych krajowych rodów szlacheckich, odznaczających się posiadaniem rozległych dóbr, którym cesarz nada dziedziczną godność Radców Państwa.“ W paragr. 4 powiedziano: „Członkami Izby Panów z mocy wysokiej godności kościelnej są wszyscy arcybiskupi i biskupi książęcego rzędu.“ Wreszcie paragr. 5 powiada: „Cesarz zastrzega sobie powoływanie do Izby Panów w charakterze dożywotnich członków znakomitych mężów, którzy się zasłużyli około państwa, lub kościoła, umieję tności albo sztuki.“

Ustawa z 21 grudnia 1867 roku, dz. u. p. Nr. 141, zmieniająca ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa z 26 lutego 1861 roku, przyjęła z ustawy poprzedniej paragrafy 2, 3, 4 i 5 bez zmiany rzeczowej; jedynie tylko w tekście poprobiono poprawki stylistyczne i uwzględniono zarazem nowe stosunki prawno-państwowe królestw oraz krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa. Ordynację wyborczą Izby Poselskiej zmieniono od 1861 r. kilkakrotnie, a mianowicie w latach 1872, 1873, 1886, i 1896. Tymczasem do Izby Panów po dawnemu należą tylko cztery kategorye członków: książęta domu cesarskiego, członkowie dziedziczni, wiryliści i członkowie dożywotni. Z wyjątkiem wirylistów liczba członków trzech innych kategoryi jest nieograniczoną. Monarcha ma prawo wedle uznania powiększać liczbę członków dziedzicznych i członków dożywotnich.

Jakież zmiany zamierza br. Gautsch zaprowadzić w organizacyi Izby Panów. Pozostawia wszystkie cztery dotychczasowe kategorye członków, z zastrzeżeniem atoli, że liczba członków dożywotnich nie może na przyszłość przekraczać liczby stu czterdziestu. Daje to obywatelom państwa pewną acz niedostateczną gwarancyę, że przyszłe gabinety austrjackie nie będą fabrykowały sobie, w razie potrzeby, specyalnych większości w Izbie Panów przez zamianowanie kilkudziesięciu nowych członków. Do powyższych czterech kategoryi członków Izby Panów br. Gautsch chce dodać nową kategoryę, piątą, kategoryę członków z wyboru.

Wyborcami będą tutaj: a) Większa własność ziemska, która teraz wybiera członków Izby poselskiej. Większa własność każdego kraju koronnego będzie wybierała połowę tej liczby posłów, których wysyła obecnie do Izby niższej. I tak np.: Galicya wybierająca z większej własności 20 posłów, uzyskałyby prawo wybierania z większej własności 10 członków Izby Panów b) Prawo wyboru członków Izby Panów będą miały Izby handlowe. c) Prawo wyboru członków Izby Panów pozyskają korporacye zawodowe np. senaty uniwersyteckie, projektowane Izby rolnicze itd. d) Wreszcie prawo wybierania pewnej ilości członków Izby Panów pozyskają sejmy krajowe.

Ulegnie także rozszerzeniu trzecia kategorya członków Izby Panów, a mianowicie kategorya wirylistów. Rząd chce, by prócz arcybiskupów i biskupów, wyposażonych tytułem książęcym, członkami Izby Panów z urzędu byli: każdorazowi marszałkowie krajowi i starostowie krajowi, czyli naczelnicy autonomii wszystkich krajów koronnych; do Izby Panów będą także należeli z urzędu burmistrze siedemnastu stolic krajowych.

Oryginalnym ów projekt reformy Izby Panów nie jest. Sprowadzono go, jak wiele innych pomysłów prawodawczych i administracyjnych w ostatniem ćwierćwieczu, prosto z Berlina. Przypatrzmy się konstytucyi pruskiej. Pruska Izba Panów składa się: z pełnoletnich książąt domu królewskiego z każdorazowej głowy rodziny książęcej Hohenzollernów, z 98 członków dziedzicznych, należących do szlachty, z 4 wirylistów, piastujących cztery wielkie urzędy dworskie, z 46 dożywotnich członków mianowanych przez króla i ze 170 członków mianowanych przez króla na podstawie prezentacyi przez uprawnione do tego korporacye zawodowe, okręgi wielkiej własności ziemskiej, 48 większych miast pruskich itd.

We Francyi senat składa się w zasadzie wyłącznie z członków wybieranych; mała liczba senatorów dożywotnich jest już na wymarciu. We Włoszech senat składa się z nieograniczonej liczby członków, których mianuje król dożywotnio z pomiędzy 21 kategoryj obywateli państwowych. Ale, pomijając zastrzeżenie, że senatorem może zostać tylko ten, kto już skończył 40 lat, władza nominacyjna monarchy ulega we Włoszech bardzo ważnemu ograniczeniu: senat ma prawo zbadać, na jakiej podstawie król zamianował daną osobistość senatorem i ma prawo ową nominacyę skasować, jeżeli sądzi, że król, ewentualnie jego pierwszy doradca odpowiedzialny, prezes ministrów zamianował senatorem osobistość niegodną tego odznaczenia.

Należałoby i do ustawodawstwa austryackiego wprowadzić tego rodzaju zastrzeżenie, jako instytucyę polityczną demokratyczną, i pomagającą do dalszego oraz szybszego demokra-

Promyk słońca.

52 (Ciąg dalszy.)

— Bez świadectwa! — zawołała mrs. Tweedie, starając się przybrać minę bardzo zgorszoną. — Jest to bardzo ważna przeszkoda!

W głębi jednak serca wiadomość ta nie przeraziła jej bynajmniej, wiedziała bowiem z doświadczenia, że za dziesięć funtów rocznie nie można mieć doskonałości; owszem, nastręczało jej to pożądaną sposobność do potargowania się jeszcze trochę.

Powtórzyła więc raz i drugi najbardziej uroczystym głosem:

— Jest to bardzo ważna przeszkoda!... I jeżeli ja, przy takich okolicznościach, zgodzę się przyjąć panią do siebie, nie możesz spodziewać się większej płacy nad ośm funtów rocznie.

— Mnie o pieniądze wcale nie chodzi — powiedziała Janina smutnie.

—A przytem musimy zrobić z sobą formalną umowę — mówiła uradowana mrs. Tweedie. Zgódź się pani na trzy lata. Dla pozyskania świadectwa nie będzie to bynajmniej zadługo.

Janina milczała ciągle, a lady ciągnęła dalej.

— Sądzę iż pani nie będziesz miała nic przeciwko temu, aby i najstarszy mój syn zasięgał niekiedy rady twojej co do języka francuskiego i niemieckiego, co do mnie bowiem, że wstydem wyznać muszę, iż zapomniałam ich zupełnie.

— Nie, nie miałabym nic przeciwko temu tylko że... wolałabym usunąć się zupełnie od propozycji pani, mrs. Tweedie — odparła Janina, czując, że spada jej ciężar z serca.

— Usunąć się zupełnie? Nie możesz tego na serjo mówić, miss Bell?.... Bez świadectwa!...

I oglądała dziewczynę od stóp do głowy, gdy ta podniosła się z siedzenia.

— Pragnęłabym, żeby moja Cesia i Mary umiały tak siadać i wstawać z krzesełka — pomyślała sobie, a potem ciągnęła dalej, z niejakiem już przymileniem się:

— Zaczekaj pani, przypuśćmy, że się umówimy na dziewięć funtów i własne pani opranie?

— Ja nie myślałam wcale o pieniądzach — powiedziała dziewczyna.

— Więc o czemże? — wtrąciła mrs. Tweedie, tem żądniejsza dobicia targu, im bardziej cofała się Janina.

— Nie mogę pani tego powiedzieć. Żegnam panią. Przykro mi bardzo, żem ją fatygowała.

— Ale ja proszę i żądam koniecznie, abyś mi powiedziała przyczynę, miss... miss, jak się tam nazywasz? Czyż sądzisz, że pozwolę żartować z siebie? — mówiła stanowczo mrs. Tweedie, zastępując Janinie wyjście.

— Nie przypuszczam, abym mogła być dla pani odpowiednią — szepnęła biedna Janina, przypatrując się przepychom pani Tweedie.

— Nie rozumiem cię, miss Bell.

— Czy pozwoli mi pani pożegnać siebie? — prosiła Janina.

— Nie pozwolę, póki mi nie powiesz, dlaczego sądzisz, iż nie byłabyś dla mnie odpowiednią. Co możesz mieć do zarzucenia propozycji mojej? Chciałabym to wiedzieć.

— Wszystko, odpowiedziała Janina—tracąc cierpliwość.

— A to wyśmienite! Wszystko... W samej rzeczy! nie wyłączając i mnie zapewne?

— Nie chciałam tego powiedzieć — wyjąkała biedna Janina d.

Mrs. Tweedie szarpnęła gwałtownie dzwonkiem i zawołała:

— Wyprowadź! — A potem dodała tak, żeby chłopiec mógł słyszeć: — spodziewam się, iż na stępnym razem miss Gilbert zechce mi przysłać kogoś porządniejszego.

— Chciała mnie zmusić — myślała Janina, wracając z wolna ku domowi. — Nie śmiałam tego powiedzieć, chociaż to prawda zupełna. Poczciwa Brice stokroć więcej wygląda na lady, niż ona. Wolałabym już z panią Brice mieszkać ciągle.

Ale przyszło jej zaraz na myśl, iż z panią Brice dopóty tylko może pozostać razem, dopóki starczy jej pieniędzy. Ścisnęło się jej serce.

— Obawiam się — pomyślała — żem źle zrobiła. Miss Gilbert mówiła mi, iż nie mogę spodziewać się licznych propozycji. Ale doprawdy nigdy jeszcze nie widziałam osoby tak wstrętnej, jak ta mistress Tweedie! Teraz za to przyjmę każdą propozycję, jakakolwiekby była.

Wróciła nareszcie do swego ubogiego domku zmęczona, znękana i fatalnie głodna.

— To rzecz okropna — szepnęła — że jestem zawsze przy tak dobrym apetycie, a jedzenie kosztuje tak drogo!

Podczas, gdy dobra jej przyjaciółka przysmażała dla niej kawałek mięsa, dziewczyna opowiadała jej o swoim zawodzie.

— Nie martw się tem bardzo, miss. Nie bój się, wkrótce może ci się trafić coś daleko lepszego perswadowała wesoło pani Brice. — Nie psuj tem sobie apetytu.

— Sądzę, że niczem już chyba nie potrafię go sobie zepsuć — smutnie odpowiedziała Janina.

Poczem będąc resztę dnia zupełnie swobodną zmieniła ubranie i poprosiła panią Brice, aby jej pozwoliła dopomódz sobie w robocie. Po chwilowem opieraniu się, kobiecina przystała nareszcie i wkrótce Janina siedziała pochylona nad szyciem sukienki dla najmłodszego dziecka. Oprócz tego znalazły się i ciekawe bajki dla Lily i Susy, gdy te poczęły kręcić się niespokojnie, nie wiedząc co począć z rekreacją swoją, bo słota nie pozwala ła im biegać po podwórzu. Postawiły sobie stołeczek u nóg Janiny i. usadowiwszy się na nim razem, pożerały ją z ciekawości oczyma.

— Wiesz, Susy — mówiła Lily — gdyby wieszczka przyszła do mnie i poprosiła o kubek wody, to zarazbym go chętnie przyniosła... Ale

tyzowania państwa, czego sobie życzy sama ko-mna, dając hasło do zaprowadzenia wyborów powszechnych.

Barbarzyńcy XX. wieku.

I.

Znane już szczegóły grudniowych wydarzeń w Moskwie ujawniły z całą jaskrawością okrucieństwo i dzikość rządu rosyjskiego, który w walce z garstką powstańców bombardował całe dzielnice, grzebał pod gruzami zburzonych domów setki spokojnych mieszkańców i mordował bez pardonu kobiety i dzieci, uciekające z płonących budynków — słowem nie walczył właściwie z rewolucją, lecz tępił wszystko i wszystkich! Lecz jeśli te potworne czyny zbrodniczego rządu mógłby kto usprawiedliwiać walką, jaka się toczyła pomiędzy dwoma wrogami — walką na śmierć i życie, to uchylenie zasłony z tego, co się działo po aresztach, ujawnienie tych okrucieństw, jakich dopuszczało się wojsko nad uwięzionymi i bezbronnymi już powstańcami, a nawet nad najspokojniejszymi ludźmi, którzy wpadli w ręce rządowych oprawców, daje obraz takiego okrucieństwa i zdziczenia, że wierzyć się nie chce, aby w 20 wieku mogły dziać się podobne barbarzyństwa!

Ten rąbek zasłony z inkwizytorskiej działalności „zwycięzców" moskiewskich z admirałem Dubasowem na czele, uchyla obszerne zeznanie, zamieszczone na szpaltach petersburskiej „Mołwy" przez pewnego mieszkańca Moskwy, który będąc przypadkowo zaaresztowany podczas walk ulicznych, kilka dni przebył w niewoli lecz szczęśliwie uniknął losu swych przygodnych towarzyszów, bądź rozstrzelanych, bądź zakatowanych na śmierć przez zbirów carskich.

Z zeznania tego wyjmujemy ciekawsze ustępy, które wystarczą za najwymowniejszy opis barbarzyństw, jakich dopuszczało się wojsko podczas pamiętnych wypadków w Moskwie.

„Bez żadnego powodu — pisze ów mieszkaniec Moskwy — zostałem w d. 31 grudnia o g. 10 rano zaaresztowany i zbity na placu Kudryńskim przez żołnierzy pułku Siemionowskiego. Zaprowadzono mnie do jakiegoś budynku fabrycznego przy moście Gorbatym, a po drodze kozacy, żołnierze i policjanci bili mnie bez przerwy nahajkami, kolbami i kułakami, tak że co chwila pod temi uderzeniami padałem na ziemię.

Osadzono mnie razem z kilkunastu innymi aresztowanymi w tym punkcie. Rozmawiać jednak pomiędzy sobą nie mogliśmy, gdyż dyżurnemu żołnierzowi rozkazano zakłuć bagnetem każdego, ktoby ośmielił się przemówić choć słowo.

Głodni, zziębnięci przebyliśmy tak do g. 4 nad ranem, w którym to czasie przybył do izby, gdzie byliśmy zamknięci jakiś oficer z kilku żołnierzami. Wywoławszy po nazwisku jednego z aresztowanych kazał wyprowadzić go na ulicę. Przed oknami mignęły sylwetki oficera, żołnierzy i aresztowanego — a po chwili rozległo się w pobliżu: „Trach"! Wkrótce oficer powrócił i zabrał drugiego uwięzionego — a po chwili znów rozległ się trzask karabinów... Za trzecim razem oficer wszystkim nam kazał wyjść na ulicę. Przeżywaliśmy straszne chwile — byliśmy pewni, że wszystkich razem nas rozstrzelają, jak rozstrzelali przed chwilą dwóch aresztowanych.

Na ulicy otoczył nas silny konwój żołnierzy. Obraz był straszny. Dokoła wojsko, żołnierze, armaty, płonące domy i — absolutna cisza. Rozlega się groźny rozkaz oficera pod adresem jednego z aresztowanych:

— Rozebrać! Kozacy z nahajkami tutaj!

W jednej chwili ofiara leży na śniegu (a mróz był trzaskający) — żołnierze przyciskają kolbami głowę, a kozacy sieką nahajkami... Stoimy przerażeni w oczekiwaniu swej kolei. Na szczęście jednak los ten nas ominął. Zaprowadzono nas do jakiegoś szynku, gdzie siedzieli żołnierze. Nie będę opisywać drwin i znęcania się ich nad nami. A położenie nasze było tem straszniejsze, że znajdowaliśmy się w zupełnej niewiadomości co do dalszych naszych losów. Znowu zjawił się oficer i począł krzyczeć, dlaczego trzymają nas w cieplem pomieszczeniu. Wyprowadzono więc znów nas na ulicę i trzymano na mrozie, choć kilku zaaresztowanych było bez wierzchniego odzienia. Nakoniec, gdy skostnieliśmy zupełnie, poprowadzono nas do Preśnieńskiego cyrkułu policyjnego. Aby dostać się do kancelaryi musieliśmy przejść przez podwórze, zapełnione żołnierzami, którzy rzucili się na nas i bili czem wypadło, kijami, kolbami itp. Skryć się nie było gdzie — gdyż u wejścia stali żołnierze z bagnetami i nie puszczali nas do wnętrza. Tak przebyliśmy kilka strasznych minut na podwórzu, poczem zaprowadzono nas umyślnie do koszar wojskowych, gdzie znów nas skatowano. Dopiero stamtąd zaprowadzono nas wreszcie do gmachu policyi. Wepchnięto nas do małej celi, gdzie już znajdowali się aresztowani, tak że w pokoju 3 kroki długim i 5 kroków szerokim znalazło się 17 ludzi. Połowa z nich siedziała na podłodze, druga połowa, z bra ku miejsca musiała stać. Cela robiła wrażenie lazaretu. Wszyscy z obowiązanemi głowami i twarzami, z powykrzecanemi szczękami, z ranami i siniakami. Pomimo to przedwstępne egzekucje i w areszcie nie ustawały. Pewnego zecera z drukarni Sytina kozacy przyparli do ściany i bili w piersi z taką siłą, że krew mu gardłem się rzuciła. Pewnego aptekarza tak zbito, że leżał na podłodze na pół martwy.

W takiej celi przytrzymano więźniów dwa dni, poczem wszystkich aresztowanych zaprowadzono do budynku fabryki prochorowskiej, gdzie stawiono ich przed—„sądem."

Wallenrodyzm socjalistyczny

Piszą nam ze Śląska:

Od szeregu lat istnieje i pomyślnie się rozwija na Śląsku oświatowe towarzystwo „Jedność", w którem pracują księża, nauczyciele i wielka część polskiej inteligencji po wsiach i miasteczkach. Ostatniemi czasy towarzystwo „Jedność" dla wzmożenia pracy oświatowej postanowiło zlać się z krakowskim towarzystwem „Szkoły ludowej" i z istniejących na Śląsku własnych Oddziałów i kół T. S. L. utworzyć potężny związek okręgowy śląski. Ta solidarność w pracy narodowej była solą w oku tutejszym socjalistom, łowiącym ryby w mętnej wodzie, postanowili ją zatem rozbić. Wysunęli więc znanego w swoim czasie agitatora socjalistycznego *Herschthala*, dziś wychrzczonego żydka *dr. Kluszyńskiego* z Piotrowic, który przyjął na siebie rolę nowoczesnego Wallenroda i dość zręcznie z niej się wywiązał. Ukrywszy przez jakiś czas swe socjalistyczne różki, udawał w miarę potrzeby to narodowego demokratę, to nawet klerykała, założył kilkanaście kół T. S. L. i w ten podstępny sposób zyskawszy zaufanie Zarządu głównego, wpływał nań by rozpoczęte z „Jednością" rokowania zerwano, a jemu powierzono misję oświatową na Śląsku. Tak się też stało istotnie. Obdarzony mandatem T. S. L. usiłował *Herschthal-Kluszyński* przemycić na sekretarza związku okręgowego śląskiego niejakiego *Koleckiego*, *socjalistę*, dziś administratora „Naprzodu", a gdy mu się to nie udało, sprowadził innego czerwonego towarzysza niejakiego *Sobolewskiego* i za zezwoleniem Zarządu głównego T. S. L. zainstalował go w Boguminie.

Dopiąwszy tego wallenrodyzmu dopiero Herschthal-Kluszyński odsłonił swą maskę. Zgłosił oficjalnie swoje „niby ponowne" przystąpienie do partji socjalistycznej, pokumał się z głową socjalistów śląskich Regerem i polecił mu na usługi nowego „sekretarza". Udowadniać teraz chyba nie trzeba, jaką drogą pójdzie ten nowy ruch oświatowy pod egidą towarzyszów z pod czerwonego sztandaru. Patrząc na te smutne stosunki mówić musimy z ks. Młodzianowskim: „O Śląsku, odpolszczejesz-że ty kiedy?"

Walka robotników o prawa.

Z Cieszyna piszą nam:

Kopalnie węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem mają stanąć, zapowiadają robotnicy, jeśli nie zostanie uwzględniona ich prośba zwrócona do pracodawców o podwyższenie płacy, oraz ustanowienie minimalnej (najmniejszej) zapłaty bez względu na wykonaną robotę. Donosi o tem „Dziennik Cieszyński" dodając zarazem szereg uwag mniej lub więcej słusznych. W Cieszynie obradował w ostatnich dniach nad

---

zapewne ta dziewczynka w bajce nie wiedziała, że wieszczka da jej za to tyle pięknych rzeczy — nieprawda, miss Bell?

— Naturalnie moje dziecko, inaczej nie byłoby to żadną dobrocią z jej strony. A przecież ona te wszystkie piękne rzeczy dostała nie za ów kubek wody, ale za to, że była litościwą.

— Ale przecież nikt nigdy darmo nic nie robi! — zadecydowała Lily.

— Owszem, mnie się zdaje, że wy same znacie kogoś, co nie dla wynagrodzenia, tylko przez miłość dobra wiele rzeczy robi — powiedziała łagodnie Janina.

—Nie, nie znamy! — była szybka i stanowcza odpowiedź.

— Pomyślcie tylko.

W kilka chwil Susy uderzyła w dłonie, wołając z rozpromienioną twarzyczką:

— Wiem już, wiem! To nasza mama. Mama przez cały miesiąc trzymała u siebie Billi-Jonesa, gdy jego matka chorą była na gorączkę.

— Mama podzieliła się swoim obiadem z małą Lizzie Day — wołała Lily.

— Mama nigdy nas nie bije, jak matka Mary Mill, i ojca nigdy nie łaje.

— I mama nasza — kończyła Susy — robi to przez miłość dobra, jak miss Bell mówiła. Prawda, mamo, że ty to lubisz? — dodała zwracając się ku matce.

Oczęta Lily i Susy patrzyły teraz na matkę z zupełnie innym wyrazem. Głowa pani Brice pochyliła się jeszcze niżej nad balją, w której prała, a bujne łzy rozrzewnienia spływały jej po licu. Ale obtarła je zaraz i pilnie zajęła się przygotowaniem herbaty. Susy, z łokciami wspartemi na kolanach, ująwszy twarzyczkę w obie dłonie, rozmyślająca siedziała zapatrzona w ogień, póki krzyk niemowlęcia nie rozległ się w pokoju. Zerwała się i pobiegła do kolebki.

—Ja ją uspokoję, mamo.

I Susy kołysząc z wielką powagą, wytrwała mężnie na swem stanowisku, pomimo, że Loly zaglądała nieustannie przez drzwi, robiąc rozmaite, najbardziej kuszące znaki, aby ją stamtąd odciągnąć.

— Zapewne czynisz to, aby oszczędzić pracy swojej mamie? — zapytała Janina.

— Tak — odpowiedziała Susy, zwracając oczy od nęcącej ją do pokusy Loly na oblicze matki.

Godzinka, którą pani Brice spędziła wspólnie z Janiną przy herbacie, była najszczęśliwszą może chwilą w jej życiu. Trochę promieni słonecznych przedarło się do jej bezbarwnego istnienia. Ale wkrótce przyszedł Tomasz, i Janina, pomimo protestacji jego, aby nie odchodziła, tłómacząc się pilną jakąś robotą na górze, usunęła się do swego pokoju.

ROZDZIAŁ VIII.

Taktyka Tomasza Brice.

Smutne myśli opanowały Janinę, gdy siadłszy na krawędzi wązkiego łóżeczka swego, przy migotliwem świetle łojówki, wzięła się do naprawiania rękawiczek. Pomimo jej woli, myśli te biegły nieustannie do Ardsey Grange.

Nareszcie gwałtownym wysiłkiem woli, zwróciła je na najważniejszy dla siebie wypadek dnia tego: na widzenie się z panią Tweedie i na nierozstrzygniętą wątpliwość, czy odrzucenie od kogokolwiekbądź dziewięciu funtów rocznie, wraz z całem utrzymaniem, nie było fałszywym krokiem w jej obecnem położeniu?

Potem przeliczyła cały swój zapas pieniędzy i zrobiła rachunek wydatków, co wszystko nie naprawiło bynajmniej jej humoru. Pięćdziesiąt funtów zdawało się jej przedtem sumą zupełnie dostateczną na rozpoczęcie nowego życia, ale jakże szybko ona się zmniejszała! jakże niepostrzeżenie funt za funtem niknął.

Udała się na spoczynek, bardziej niż kiedykolwiek znużona i znękana. Ale zasnąwszy snem zdrowym, bez marzeń, wstała i rozpoczęła następny dzień z pokrzepionym już duchem.

Miss Gilbert, gdy po trzygodzinnem wyczekiwaniu Janiny znalazła nareszcie czas, aby z nią kilka słów zamienić, zachowywała się względem dziewczyny zdaleka.

— W dzisiejszej porannej korespondencji nie znajduję nic takiego coby dla pani mogło być odpowiednie, miss Bell. — A po kilku chwilach przerzucania listów dodała: — Zdziwiłam się niezmiernie, zarówno jak zawiodłam, otrzymując od mrs. Tweedie sprawozdanie o pani widzeniu się z nią. Sądziłam, iż pani istotnie pragnęłaś objąć jakieś miejsce i że pod naciskiem okoliczności, zechcesz być wyrozumiałą na niekoniecznie przyjemne warunki. W każdym razie nie spodziewałam się nigdy usłyszeć, abyś pani komukolwiek ubliżyła. Wymagam, aby młode lady, które ja polecam, umiały przynajmniej zachowywać się grzecznie.

— Nie chciałam jej obrazić, miss Gilbert — szeptała Janina — ale mrs. Tweedie była tak rozgniewaną, że nie pozwoliła mi wyjść z pokoju, póki jej nie powiedziałam, dlaczego nie chcę przyjąć u niej miejsca, a gdy dopytywała się potém jeszcze, czy i przeciwko niej nie mam czegoś do zarzucenia, nie mogłam przecież powiedzieć: „nie", bo byłoby to nieprawdą. Ona mnie przeraziła, miss Gilbert. Nigdy jeszcze nie widziałam takiej lady, jak mrs. Tweedie.

(C. d. n.)

tą sprawą Wydział pojednawczy nie potrafił jednak doprowadzić do ugody między robotnikami a zarządami kopalń. Sprawa rozbiła się właśnie o to minimum pracy; pracodawcy zapewnić go nie chcą, widząc w tem szkodę dla siebie, a jako powód odmowy podają, że przy wprowadzeniu minimum płacy trzeba by górników pracujących poddać ciągłej kontroli. To zaś jest niemożliwe. Czy obrona ta jest słuszną? „Dziennik Cieszyński" przyznaje, że widoki zarobku, zysków dla kopalń są obecnie bardzo korzystne, a zatem przedsiębiorcy mogą i powinni dać robotnikowi godziwie zarobić. Jeśli zaś ten górnik w pracę w kopalni wkłada nietylko swoją siłę żywotną, swą pracę, ale i naraża się na wielkie niebezpieczeństwa, to prócz zapłaty należy mu się jeszcze jakieś prawo, bardziej podstawowe i lepiej go zabezpieczające.

Robota w kopalni da się ocenić w różny sposób; nieraz górnik nie może tyle wyprodukować, bo kopie np. w skale i wtedy mimo olbrzymiego nakładu pracy, nie może tyle węgla dać. Zresztą właściwie dopiero ustanowienie pewnego zasadniczego minimum pracy może dać podstawę do ustanowienia całej skali płac górników. Takie minimum powinno oznaczane być co roku właśnie przy obopólnem porozumieniu się robotników z pracodawcami, Ale ono istnieć winno. O ile zyski będą większe, to i to minimum będzie wyższe. Zdaje się zaś, że robotnicy sami zrozumieją wtedy swe interesa i bez nadzoru pracować będą uczciwie i wytrwale.

Obrady Wydziału pojednawczego bezwarunkowo powinny być jawne, inaczej bowiem przez to, że robotnicy wiedzieć o ich przebiegu nie mogą, tracą zaufanie do Wydziału, a i ogół nie będzie mógł odpowiednio słuszności ich żądań ocenić.

Wybory do sądu przemysłowego.

Po dłuższej zwłoce rozpisało namiestnictwo wybory do sądu przemysłowego. I znowu przypomnieć wypada naszym przedsiębiorcom i kupcom, że znowu nadarza się sposobność, aby instytucję mającą służyć dobru ogółu uwolnić z pod wpływów żydowsko-socjalistycznych. Od dawna wszyscy narzekają na niebywałe zżydzenie „klerykalnego" Krakowa, zżydzenie, z którem spotykamy się już wszędzie i które połączone z socjalistyczną propagandą wciska się coraz głębiej i zdobywa sobie prawem pięści panowanie. Tak samo stać się może i z sądem przemysłowym. Żydzi i socjaliści rozwijają gorącą agitację, aby tam „swoich" powprowadzać. Im nie chodzi o to, aby owe sądy były siedzibą sprawiedliwości, ale aby tak jak i inne instytucje n. p. Kasa chorych służyły interesom „swoich". A przecież kupców i przemysłowców katolików u nas w Krakowie chyba dosyć! I gdyby szczerze stanęli do pracy, gdyby prawdziwie dbali o swoje interesa, nie powinni dopuścić do tego, aby tu w Krakowie, przewodził mieli ludzie, których może tylko jako gości—przybyszów traktować się powinno. W składzie obecnego sądu przemysłowego są grupy, gdzie katolików na palcach zliczyć można, tak n. p. grupa VI. A przecież jakim celom ma służyć sąd przemysłowy? Jego zadaniem jest wydawać sprawiedliwe wyroki w sporach, które nieraz stanowić mogą o bycie przemysłowca lub kupca, albo też w drobniejszych kwestjach, które ciągle pracodawcę zmuszają do odwoływania się do tych sądów. Zresztą sąd przemysłowy nie tylko ma być trybunałem, skądby wyroki padały, on ma być i powinien być pośrednikiem pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, i to pośrednikiem uczciwym i bezstronnym. Nie sądzimy zaś, aby sądy które opanują żydzi i socyaliści mogły dać możność uzyskania takiej sprawiedliwości.

Termin zgłaszania się po druki do spisu robotników i składania ich w Magistracie celem zapisania do list wyborczych upływa dn. 26. b. m. Powinni więc wszyscy katoliccy pracodawcy o tem pamiętać i z praw swoich w całej pełni skorzystać, bo inaczej mogą się narazić na niepowetowane szkody.

OD ADMINISTRACJI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Luty wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincyi 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorzy o trzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Juliusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatą 1 kor.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 24 stycznia.

Kalendarzyk kościelny. We czwartek wrócenie św. Pawła, w piątek Polikarpa biskupa męczennika i Pauli wdowy; w sobotę Jana Chryzostoma biskupa wyznawcy, doktora kościoła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca we czwartek rozpoczyna się o godzinie 7 minut 25, zachód przypada o godzinie 4 minut 20, długość dnia godzin 8 minut 55.

Koncert Zygmunta Zawrockiego, byłego artysty opery warszawskiej, obecnie od paru lat kształcącego się w Medyolanie pod kierunkiem prof. Broggi'ego, odbędzie się w poniedziałek dn. 29-go bm. w sali Sokoła. Oprócz śpiewu obdarzonego zdaniem znawców, fenomenalnym głosem artysty, mającego produkować się z repertuarem włoskich aryj operowych i utworami swojskich kompozytorów, niezmierną zachętę stanowią jeszcze: udział p. Ordon-Sosnowskiej, p. Zelwerowicza, jako monologisty, oraz sposobność usłyszenia I-ej części koncertu F-moll Arenski'ego na dwa fortepiany, przy których zasiądą panna Carew i profesor Lalewicz, znani naszej publiczności wytworni pianiści.

Przypomnienie! W piątek dnia 26 bm. odbędzie się o godzinie 6-tej wieczorem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego walne zebranie Towarzystwa prawniczego, na którem oprócz zapowiedzianego poprzednio porządku dziennego odbędzie się także wybór redaktora czasopisma prawniczego i ekonomicznego.

Porządki miejskie. Komitet dla reorganizacji czyszczenia miasta odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo, przy współudziale obu wiceprezydentów. Komitet rozpoczął obrady nad reformą czyszczenia miasta, na podstawie opracowanych elaboratów przez dyrektora budownictwa i naczelnika straży pożarnej, oraz na podstawie programu obrad przez prezydjum miasta. Komitet omawiał zasadniczo kwestję czyszczenia miasta, a więc czyszczenia ulic, placów, chodników, wywozu popiołu etc., oraz zastanawiał się nad organizacją zakładu czyszczenia miasta. Dalsze obrady odbędą się w najbliższych dniach.

P. Gabryela Zapolska zapadła ciężko na zdrowiu. Zasłużona powieściopisarka wyjechała na kurację do Meranu.

Pierścionek złoty z kamieniami odebrany od osoby podejrzanej, za udowodnieniem własności odebrać można w tutejszej dyrekcji policji.

Znacznej kradzieży dopuściła się 19 letnia Helena Kowalska, służąca u Jonasa Schella, kupca lasów w Tymbarku, któremu w nocy z 22 na 23 bm. skradła z kieszeni kamizelki 3.600 k. poczem uciekła w kierunku Krakowa. Tutaj wyśledził ją i przyaresztował agent policyjny, przed którym przyznała się do kradzieży. Odebrano od niej banknot 1000 koronowy; reszty pieniędzy nie miała już przy sobie.

Orkiestra krakowskiej „Harmonji" otrzymała zaproszenie z Tarnowa na koncert symfoniczny, który się ma odbyć z udziałem miejscowego Towarzystwa Muzycznego, w sali Sokoła Tarnowskiego.

Cyrk Sarassaniego daje w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 4 popołudniu bezpłatne przedstawienie dla sierót tutejszych zakładów publicznych.

Zapasy w cyrku ciągną się dalej z rezultatem z góry przewidywanym. Z szermierzy, którzy się dotychczas mierzyli, Cyganiewicz i Lurich tak górują nad innymi, że właściwie nie mają godnych siebie współzawodników. Zaraz po nich następują Pugaczew i Kara-Ali, obaj równie silni i zręczni. Hiszpan Clorento służy raczej do dekoracji. Kolosy, jak Pierre, Jankowski Ettinger i inni imponują ogromem ciała, ale braknie im zręczności i techniki. Bieńkowski jest rzeczywiście silny i gdyby muskuły ręki decydowały o zwycięstwie, nie miałby rywali, ale do zapasów potrzeba równomiernego rozkładu siły, gibkich mięśni i pewnej specjalnej zawodowej inteligencji. Tych warunków Bieńkowski nie posiada i dlatego zarówno Lurich jak Cyganiewicz pokonali go łatwo. Lurich jest najlepszym gimnastykiem pomiędzy atletami, a jego zręczność i zwinność budzi ogólne podziwienie. Ten pięknie zbudowany młodzieniec, pewny powodzenia u publiczności, mocuje się z fantazją i humorem i odurza niejako swoich przeciwników szeregiem szybkich ruchów i zwrotów, w których jest prawdziwym mistrzem, Cyganiewicz znowu, to zapaśnik w stylu poważnym, klasycznym, zawsze spokojny i pewny siebie, zwycięża wszystkich olbrzymią siłą i doskonałą techniką. Walka pomiędzy nim a Lurichem, — która ma być dzisiaj stoczoną, przedstawia rzeczywiście niezwykły sportowy interes, może dać pewne artystyczne zadowolnienie. Są to zapaśnicy prawie równi i trudno im przyjdzie pokonać się wzajemnie.

Z Tymowy. Korespondencję o mężobójstwie należy uzupełnić o tyle, że zabity włościanin Błażej Żuk od dłuższego czasu żył w nienajlepszej zgodzie z żoną i rodziną i to było powodem następnego rozdziału w rodzinie, zakończonego katastrofą.

25-cio lecie firmy. Z okazji 25-letniego istnienia firmy Edward Urban, odbyło się nabożeństwo dziękczynne w kościele OO. Reformatów. Właścicielka firmy złożyła na Zakład p. Żurawskiej 50 koron.

Towarzystwo urzędniczek pocztowych. Dnia 21 bm. odbyło się Walne zgromadzenie „Tow. urzędniczek pocztowych" w gmachu głównej poczty przy bardzo licznym udziale członków. Po odczytaniu protokółu z przeszłego Walnego zgromadzenia nastąpiło krótkie zagajenie przez przewodniczącą Tow. złożenie rachunków i sprawozdania z czynności wydziału. Ustępującemu wydziałowi udzielono absolutorjum poczem rozpoczęła się ożywiona dyskusja w sprawie potrzeb urzędniczek pocztowych. Bardzo żywo omawianą była kwestja pracy przy telefonie. Telefon, jestto jeden z działów pocztowych gdzie praca jest może najbardziej denerwująca i najcięższa. Manipulantki, pracujące przy telefonie żaliły się na przykre zajścia z publicznością, która nie znając dostatecznie urządzenia telefonu centralnego i ciężkich warunków, w jakich pracują telefonistki, niecierpliwością pogarsza niewesołe warunki tych pracownic. Abonenci znajdą zawsze satysfakcję, gdyż manipulantki podlegają karom dyscyplinarnym, ale telefonistki są wobec niewłaściwego zachowania się abonenta bezbronne, a częste wadliwe urządzenie telefonu jest przyczyną nieporozumienia. Każda z nich ma sto abonentów do obsłużenia, gdy więc kilka naraz zadzwoni, to oczywiście dobra chwila musi upłynąć, nim ostatni może być połączony.

Drugą kwestją poruszoną, była sprawa wprowadzonych przy telefonie ołówków chemicznych, które dla wzroku są wprost zabójcze, przy świetle bowiem błyszczą i za mało są widoczne. Uchwalono czynić starania celem usunięcia tychże ołówków. Postanowiono dalej jednogłośnie starać się wszelkiemi siłami o uzyskanie następujących postulatów: 1) Otrzymanie całej pensji jako emerytury po wysłużeniu lat, które należy zredukować do 35 (dzisiaj 40).

2) Zaprowadzenie równej pragmatyki służbowej tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet, 3) zniesienie tajnej kwalifikacji, oraz 4) zaliczenie lat spędzonych przy nieerarjalnych urzędach.

Po przeprowadzonych wyborach posiedzenie zamknięto. Przewodniczącą wybrano p. Władysławę Habichtównę, zastępczynią Albertę Christophori.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) W rocznicę krwawej niedzieli petersburskiej zwołali także lwowscy socjaliści na wczoraj zgromadzenie ludowe do sali Danka. Przemawiał niemal dwie godziny p. Hankiewicz. Po zgromadzeniu usiłowała część uczestników zgromadzenia dostać się ulicą Karola Ludwika pod kolumnę Mickiewicza, do czego jednak nie dopuściła policja. Wobec tego ruszono, śpiewając Czerwony Sztandar, pod gmach teatru, a stamtąd na Plac Krakowski, gdzie wreszcie policja rozproszyła demonstrantów. W czasie rozpędzania tłumu aresztowano dwunastu demonstrantów, przeważna część aresztowanych liczyła od 14 do 18 lat. Po spisaniu protokółu wypuszczono ich na wolność.

Przy budowie domu na ulicy Szkarpowej uległ złamaniu ręki robotnik Kos, który spadł z II piętra. Przy sposobności zwrócić należy uwagę na fakt, iż we Lwowie wolno budować w zimie nawet podczas najtęższych mrozów. Urząd budowniczy zdaje się nie wiedzieć o tem i pozwoli w przyszłej jesieni na oddanie tych, budowanych wśród zimy domów do użytku publiczności. Szczególnie protegowanym może się nazwać słynny rabin Rohatyn, stawiający dalej swe domy przy ul. Sakramentek, pomimo, iż budowę rozpoczął już późną jesienią. Zapewne wkrót ce zacznie się pokrywanie dachów na tych „koszernych“ domach, gdyż wyciąganie w górę murów postępuje wcale raźno.

W tutejszym sądzie karnym krajowym rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciwko posłowi V kurji okręgu lwowskiego, redaktorowi „Monitora“ Ernestowi Breiterowi o napad, jakiego miał się dopuścić na Leonie Daniluku, redaktorze „Reformatora“ i na p. Sewerynie Baylim, zarządcy drukarni ludowej w dn. 3 stycznia 1903 r. w celu zmuszenia ich do wycofania mającego się ukazać w „Reformatorze“ artykułu, zwróconego przeciw mat ce p. Breitera. Oskarżenie sformułowane jest jako zbrodnia gwałtu publicznego przez wymuszenie. P. Breiter miał grozić p. Baylemu i Danilukowi, podczas napadu, zastrzeleniem.

X. biskup Pelczar zawiadomił osobiście malarza p. Tadeusza Sulima Popiela w jego pracowni o udzieleniu mu przez Piusa X godności szambelana w uznaniu zasług przy ozdabianiu Kościołów pracami zagranicą i w kraju, a szczególnie z dyecezji przemyskiej. Pan Popiel jest pierwszym artystą Polakiem, który posiadł godność „Cameriere d'onore di Spada e Cappa.

Za pomocą wytrycha dostali się złodzieje do redakcji „Diła“ i skradli z biurek 35 koron gotówką, za 6 koron marek listowych i zegar ścienny z wagami, wartości około 10 koron. Kelner z sąsiedniej restauracji widział trzech chłopców, uciekających z kamienicy. Jeden z nich niósł zegar w ręku.

Na tutejszej politechnice podczas wykładu prof. dr. Olearskiego zdarzył się wczoraj przy skraplaniu gazów nieszczęśliwy wypadek. Pękł mianowicie rezerwoar ze skroplonym kwasem węglowym, pod ciśnieniem około 70 atmosfer, przy czem dwaj słuchacze inżynierji pp. Batycki i Tabiński zostali skaleczeni dość znacznie odłamkami rezerwoaru w twarz.

Za wyprawianie awantur na wydziale chorób wenerycznych szpitala powszechnego przez „damy z ćwierć światka“ aresztowano 6 odbywających tamże kuracyę „wesołych cór Koryntu“, oraz pięciu zawodowych „Alfonsów“, którzy stojąc pod oknami dodawali odwagi „bogdankom“ wyrzucającym przez okna płonącą słomę ze sienników, wśród okrzyków: „szpital się pali“. Zrewoltowane awanturnice ustawiły przy dwóch drzwiach do wysokości sufitu barykady z łóżek, sienników, krzeseł i szafek nocnych tak, że przybyły z oddziałem żołnierzy policyjnych komisarz nakazał wyrąbanie zamkniętych drzwi i usunięcie barykad. Podobno szkoda wyrządzona w szpitalu jest znaczna. Bunt wywołany został przez Katarzynę Tańczuk, którą za kilkakrotne awanturowanie się odesłać chciano do aresztu. Tańczukówna podburzyła „koleżanki“ aby stając w jej obronie, chwyciły się najgwałtowniejszych środków i tym sposobem nie pozwoliły na zastosowanie zapowiedzianej kary.

W Klaśnie w pow. wielickim, przy tamtejszym urzędzie pocztowym, otwartą zostanie z dniem 3 lutego stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Urzędowanie po przyjacielsku! Z kół myśliwskich komunikują nam następujący fakt: Na dzień 20 bm. ogłosiło Starostwo w Wieliczce licytacyę na prawo polowania we wsiach Kuźmice, Bugaj i sąsiednich. Myśliwi zjechali z różnych stron, aby do licytacyi stanąć. Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana. Przybyli, a było ich nawiasem mówiąc dosyć dużo, zastali przed urzędem kilkunastu włościan, oraz jakiegoś urzędnika podatkowego. Pan ten zwrócił się do przybyłych z Krakowa licytantów proponując im wydzierżawienie polowania do spółki. Kiedy zaś otrzymał odmowną odpowiedź, oświadczył, że wobec tego zupełnie do licytacyi nie dopuści, bo „znajomy i przyjaciel jego“ pan sekretarz starostwa mu to już zrobi. Poszedł też odrazu do owego pana sekretarza i sprawę ubili. Kiedy więc licytacya miała się zacząć, pan sekretarz oświadczył, że polowanie zostało już wydzierżawione owemu panu z podatków na mocy tego, że ten pan będzie dalej płacił tyle, ile poprzedni dzierżawca. Zwrócił się następnie po zakomuni kowaniu tego obecnym do byłego wójta tych wsi, z zapytaniem, czy taki „wynik“ licytacyi przyjmuje. Ma się rozumieć ten, ponieważ podobno ma razem z panem z podatku polować, przystał na wszystko. Kiedy obecni oburzeni takiem wprost przeciwnem ustawie traktowaniem licytacyi, zwrócili uwagę usłużnemu „przyjacielowi“ sekretarzowi, że ustawa inne prawa przepisuje, on oświadczył, że jak się komu nie podoba, to ma prawo rekursu.

Co najmniej dziwnem jest takie postępowanie. Ustawa powiada, że przedłużać dawne prawo polowania wolno, ale musi to być zgłoszone na 6 tygodni przed terminem licytacyi. Jeśli zaś licytacya przez 4 tygodnie jest urzędownie zapowiadana i ludzie się pozjeżdżali, aby w niej wziąść udział, powinno Starostwo samo czuwać nad tem, aby po „przyjacielsku“ urzędowania nie przeprowadzać. Ma się rozumieć, że rada gminna odnośnych wsi nie zgadza się zupełnie z takiem postawieniem kwestyi, a i Starostwo zapewne uzna, że licytację należy jeszcze raz prze prowadzić.

* * *

Z Tarnowa donoszą nam: Staraniem Tow. „Miłośników sceny“ odegrano tu Schönthanna „Porwanie Sabinek“, w sali Sokoła zapełnionej publicznością. Poszczególne role w wykonaniu pp. Stampla, Lalickiego, Stachiewiczów, Borznagi, Orzechowskich i Rucińskiego, wypadły bardzo dobrze.

Tarnowskie Tow. muzyczne urządza miejscowemi siłami przedstawienie operowe, „Jawnuty“ w sali Sokoła. Po przedstawieniu „Halki“, „Strasznego dworu“ „Verbum nobile“ „Flisa“, Nowego Don-Kiszota; Wiesława; Rycer skości wieśniaczej; Pajaców; Chaty za wsią; i innych. Towarzystwo to prawdopodobnie i teraz wywiąże się ze swego zadania równie dobrze jak i przy poprzednich występach.

W Tow. literackiem im. A. Mickiewicza odbył się w sobotę uroczysty obchód 400 rocznicy urodzin Mikołaja Reja. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Tow. dyrektora Zawilińskiego, od czytali pp. prof. Morawiecki i dr. Łenkiewicz kilka ustępów ze „zwierciadła“ oraz inne utwory Reja.

Sokół zapowiada ogromnymi afiszami „Kościuszkę pod Racławicami“. Zabawy dziecinne, od pewnego czasu zaniedbane, wprowadzono znowu staraniem komisji zabawowej Towarzystwa.

Staraniem stow. rękodzielników katolickich „Gwiazda“ przy współudziale innych stowarzyszeń odbył się dnia 21 bm. ku uczczeniu powstania styczniowego uroczysty wieczorek. Program oprócz deklamacji i produkcji chóru, obejmował przedstawienie utworu scenicznego „W Katordze“ oraz żywy obraz Grottgera „Bitwa“.

W państwie syońskiem w Tarnowie coś się niedobrze dzieje. Kursują po mieście listy otwarte, odpowiedzi na nie, repliki, a wszystko to obraca się błędnem kołem około złotego cielca funduszów składanych przez żydów galicyjskich i zagranicznych na założenie państwa syońskiego w Palestynie.

Kronika literacko-artystyczna.

Eugeniusz Ysaye.

Gdyby berło „króla skrzypków“ nie było tak nieopatrznie przyznawane na wszystkie strony w reklamach przedkoncertowych, możnaby tutaj z największą słusznością użyć tego zdyskredytowanego trochę epitetu. To już nie „król“ jednak ale jedynowładzca, potężny i natchniony w „wspaniale izolowanem“ królestwie największej sztuki.

Gdy każdy z wirtuozów posiada przeważnie jedną lub kilka zalet w stopniu wyjątkowym, inne zaś właściwości stanowią niejako tło dla tej specjalności, w Ysaye'u skupiły się wszystkie możliwe zalety i wszystkie w stopniu najwyższym. Przewyższa Burmestra powagą i szlachetnością gry, Henryka Marteau miękkością i bogactwem tonu, ale z nikim równać się nie może swoim żywiołowym temperamentem i niesłychaną fantazją. Nawet tak mało treściwe utwory jak koncert h. mol Saint-Saensa nabierają w jego interpretacji jakichś tytanicznych wymiarów, a gdy gra poloneza Vieuxtempsa lub Legendę Wieniawskiego rozmach i sentyment mają przedziwnie odczuty charakter sarmacki. Gra jego daje zawsze wrażenia równie wielkie i podniosłe jak na fortepianie gra Paderewskiego — oto wszystko co można powiedzieć.

Nie należy pominąć milczeniem świetnego akompaniamentu p. Czop — Umlaufowej, której współudział powinnaby sobie Filharmonja lwowska zapewnić raz na zawsze. Takich akompaniatorów nie spotyka się często.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa 22 stycznia.

Strejk powszechny nie udał się. Gwałty wojska. Nowe rozporządzenie władz wojskowych. Smutny pochód. Zabójstwo.

Strejk powszechny, zapowiedziany tak szumnie na dziś przez partje socjalistyczne, nie udał się. Hasło: „Niech wszystko stanie, niech zamrze wszelki ruch kołowy, pieszy itd. itd.“ — nie ziściło się. Fabryki wszystkie stały bezczynnie, to prawda, lecz wiele z nich, z powodu ogólnego zastoju, przez dwa dni tygodniowo, stoi, mianowicie w poniedziałki i soboty. Do południa sklepy były zamknięte, ale już później otwarto je w wielu dzielnicach. Tramwaje kursowały cały dzień, dorożek tylko brakło. Wszystkie koleje nie przerywały ruchu ani na chwilę. Pisma wszystkie wyszły.

Za to wojsko zrobiło sobie uciechę. Na ulicach przez cały dzień krążyło mrowie patroli pieszych i konnych. Przechodniów rewidowano, mnóstwo aresztowano, u wielu konfiskowano portmonetki i laski.

Mieliśmy więc jeszcze jedną scenę z tej operetkowej rewolucji.

Warszawski jenerał-gubernator wojenny podzielił dziś Warszawę na 100 okręgów; na każdy okręg wyznaczył 1 oficera do pilnowania porządku i uczynił go odpowiedzialnym za spokój w jego rewirze. Zanotować należy jeszcze jedno nowe rozporządzenie: każdy mieszkaniec gubernii warszawskiej obowiązany jest, dostarczyć na żądanie policjanta, żandarma, dowódcy oddziału wojskowego itd. — koni i podwód pod karą 3000 rb. lub 3 m. więzienia.

Ubiegłej nocy o g. 2 byłem świadkiem, jak przez Nowy Świat przeciągał orszak z kilkudziesięciu ludzi ze sfer inteligencyi, otoczony żołnierzami. Za orszakiem jechały dwie dorożki, napełnione węzełkami i pakunkami i karetka więzienna. Aresztowanych prowadzono do więzienia w Mokotowie.

Żołnierze zabili dziś na Marszałkowskiej kilku chłopców zatrzymujących dorożki. Na placu Witkowskiego kilka osób zabito i poraniono.

Z Bończa.

Sejmiki powiatowe na Ukrainie. Jak donoszą do petersburskiego „Kraju“ na Ukrainie odbywają się obecnie za zezwoleniem władz miejscowych powiatowe zebrania obywateli i włościan, obradujące nad tem, w jaki sposób zapobiedz w

powiatach i w miastach zaburzeniom. Między innemi odbył się taki sejmik w Kaniowie przy udziale 200 osób, wśród których prócz obywateli ziemskich; włościan i przedstawicieli władz, było 6 popów. Mowcy włościańscy wystąpili przeciwko zwiększaniu policyi i sprawozdaniu policyi proponując zorganizowanie „straży wolnych". Zgromadzenie w końcu uchwaliło było wniosek o utworzeniu „straży wolnych", godząc się na sprowadzanie wojska tylko w ważniejszych wypadkach; policji uchwalono nie zwiększać wcale. Ale nazajutrz włościanie zaprotestowali przeciwko tej uchwale, dowodząc, że oni wcale sobie wojsk sprowadzać nie życzą,. Gdy dalej obradowano nad utworzeniem (na wniosek popów) osobnych bractw parafialnych, zawołali włościanie: *„ne treba, bo z nich ne bude ni chliba, ni solomy"*.

W rezultacie „sejmik" musiano rozwiązać bez żadnego konkretnego rezultatu.

Ze świata

Rozmowa cesarza z posłem serbskim. „Neues Wiener Journal" z 23 bm. przynosi wiadomość o następującej rozmowie, jaką miał przeprowadzić na balu dworskim z posłem serbskim Wuiczem cesarz Franciszek Józef:

— Znajduję, że rząd serbski zachował się bardzo niepoprawnie (sehr unkorrekt) podczas układów o traktat handlowy."

Dotknięty do żywego słowami monarchy dr. Wuicz zapytał:

— Dlaczego, Najjaśniejszy Panie?

— Nie nawiązuje się układów z takiem państwem, przeciw któremu zawarło się tajny traktat!" — odpowiedział mu cesarz.

Po tej półgłosem przeprowadzonej rozmowie odwrócił się cesarz, zwracając się do jeneralnego inspektora wojsk bar. Galgotzy'ego, poseł zaś serbski wycofał się pośpiesznie z pierwszych rzędów, kryjąc się w ostatnie. Stało się to mniej więcej w tym samym czasie, gdy Austro-węgierski poseł w Belgradzie bar. von Czikann przyjmował u siebie obiadem ks. Arsena i innych wybitniejszych notablów serbskich.

U księżnej Luizy belgijskiej, przebywającej obecnie w Paryżu w hotelu „Westminster", wszczął się onegdaj w nocy około 11 godziny pożar bez żadnych poważniejszych następstw. Wskutek nieostrożności pokojowej spłonęły dywany i kilka sztuk mebli w salonie. Księżna po szczęśliwem zakończeniu sprawy swej małżeńskiej; wybiera się na Rivierę, następnie zaś zamierza osiedlić się na stałe w Paryżu i przyjmować u siebie artystów i literatów. Księżna interesuje się bardzo osobą Pawła Bourgeta, który również chciałby być jej przedstawionym. — „Mówią, że romanse Bourget'a są skomplikowane" — miała odezwać się księżna do współpracownika „Temps'a"—Ach, nie są one więcej skomplikowane od moich."

Pojedynek nieletnich. Przed paru dniami w Paryżu, dwaj czternastoletni chłopcy, zakochani w 13-letniej córce kupca, zamieszkałego w tym samym domu, postanowili pojedynkować się, aby los rozstrzygnął, kto ma posiąść ukochaną, nie mogącą uczynić stanowczego wyboru. Pojedynek, na ostre noże kuchenne, doszedł do skutku i spowodował śmierć jednego z wyrostków, ugodzonego w piersi.

Hrabstwo Elemerowie Lonyay nabyli za 4 miliony koron dobra Karlburg pod Pressburgiem. Majątek składa się z 3000 morgów ornego gruntu i 2000 morgów lasów, posiada też wspaniały pałac zbudowany około 1840 r. przez hr. Zichy-Ferrari. Karlburg nabył w r. 1872 za taką samą cenę, dla zmarłej swej małżonki hr. Henckel-Donnersmark. Hrabstwo Lonyayowie mają zamiar zamieszkać na stałe w Karlburgu. Transakcya dokonaną została tymi dniami przez hr. Lonyayów w Wiedniu, zkąd udadzą się do Gries.

Zeszyte serce. Onegdaj dokonano w triesteńskim szpitalu zeszycia serca niejakiemu Cesare Cavuli, ranionemu śmiertelnie nożem w serce. Po operacyi zeszycia zastosowano masaż serca. Rzadki ten jeszcze zabieg chirurgiczny wykonany został po raz pierwszy w szpitalu triesteńskim. Lekarze mają nadzieję utrzymania Cavuliego przy życiu.

Ludwik Zwieback, znany właściciel olbrzymich składów konfekcyi damskiej w Wiedniu, zmarł tamże nagle w 61 roku życia, na udar sercowy. Przed pary miesiącami zmarł drugi współwłaściciel firmy Emanuel Zwieback, uległszy zatruciu lodami waniliowemi w Badenie.

Czterechsetletni jubileusz istnienia gwardyi papieskiej przypada w dn. 22 bm. toteż jak donoszą z Rzymu, rozpoczęły się tam uroczystości jubileuszowe, na które przybyło wiele wybitnych osobistości ze Szwajcaryi. Gwardya papieska powstała za Juliusza II w roku 1506.

Z ROSJI.

Ustępstwa dla żydów.

Petersburg, 24 stycznia. W gubernjach, w których żydzi posiadali prawo osiedlenia się, liczba miejscowości i wsi, w których żydzi mogą zamieszkać, została powiększoną o 133.

Powiększenie podatków.

Petersburg, 24 stycznia (P. aj. tel. W ministerstwie skarbu odbywają się narady w sprawie opodatkowania różnych gatunków papieru wedle wagi, w sprawie zaprowadzenia podatku od oświetlenia elektrycznego i gazowego i podwyższenia podatku tytoniowego.

Z kongresu konstytucjonalistów.

Petersburg, 24 stycznia. (P. a. t.) Odbywający się tu kongres konstytucyjnej partji demokratycznej do swego znacznie zmodyfikowanego programu uchwalił nie przyjąć wyrazów „zgromadzenie konstytuujące".

Maszyna piekielna w Odessie.

Odessa, 24 stycznia. Gmach żandarmerji stał przez eksplozję maszyny piekielnej mocno uszkodzony.

Z Kaukazu.

Elizawetpol 24 stycznia. Spory między Tatarami a Ormjanami trwają w tej samej sile nadal. Kilka miejscowości zniszczonych.

Tyflis 24 stycznia. (Tel. wł.) Do prowincji objętych powstaniem wysłano stąd dwa pułki: erywański i tyfliski oraz karabiny maszynowe.

Aresztowania w Rydze.

Ryga, 24 stycznia. Wielu wybitnych członków organizacji rewolucyjnej aresztowano.

Tomsk, 24 stycznia. (Tel. wł.) Policja odkryła tu tajną drukarnię i znalazła mnóstwo druków nielegalnych. Odkryto również duży skład broni. Aresztowano przytem dwóch mężczyzn i dwie kobiety.

Bachmut 24 stycznia. (Tel. wł.) W nocy dokonano w mieście masowych rewizji. Odkryto tajną drukarnię, wydawnictwa nielegalne, i wiele broni, oraz 10 funtów dynamitu.

Petersburg, 24 stycznia. (Tel. wł.) Petersburska ajencja telegraficzna stwierdza, że aresztowana w Moskwie rzekoma księżna Kozłowska, w której mieszkaniu znaleziono 8 bomb i plan spisku na życie jenerał - gubernatora nazywa się Zofja Keller i jest córką jenerała rosyjskiego, który zginął w wojnie na Dalekim Wschodzie.

Telegramy.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 24 stycznia. Bar. Fejervary konferował dziś z ministrem wojny Pittreichem. Na życzenie cesarza Fejervary pozostaje nadal w Wiedniu.

Budapeszt 24 stycznia. Dyrektor policji cofnął swą dymisję wobec uspakajającego oświadczenia ministra spraw wewnętrznych i prezydenta ministrów.

Strejk węglowy.

Opawa 24 stycznia W szybie „Teresa" kopalń witkowickkich w Polskiej Ostrawie strejkują od poniedziałku robotnicy. Przyczyna leży w konflikcie jednego robotnika ze starszym górnikiem, wskutek czego robotnik ten miał być wydalony. Mimo że dyrekcja oświadczyła gotowość zamiast wydalenia robotnika tylko je go przeniesienie, robotnicy dzienni zaprzestali pracę w poniedziałek w południe. Do nich przyłączyli się także robotnicy nocni. Robotnicy żądają prócz ponownego przyjęcia tego robotnika wydalenia starszego górnika i jednego nielubianego dozorcy, a ponieważ przy żądaniach swoich obstają, rokowania zerwano. Obecnie strejkują wszyscy, tj. 1000 robotników.

Nowe okręty tureckie.

Konstantynopol 24 stycznia. Wczoraj podpisano umowę z firmą Schneider — Creuzot co do budowy 9 nowych okrętów nadbrzeżnych i jednej kanonierki.

Konferencja marokańska.

Algeziras 24 stycznia Konferencja marokańska zebrała się dzisiaj o godz. 10 przed poł. na posiedzenie. Toczą się obrady o kwestji przemycania broni.

Pretendenci do tronu chińskiego.

Pekin 24 stycznia. Cesarzowa wdowa zarządziła, aby z okazji chińskiego Nowego Roku przedstawiono jej wszystkich książąt, którzy mają pretensje do następstwa tronu. Cesarzowa zamierza z pośród tych książąt wybrać trzech lub czterech, zatrzymać ich u dworu przez 2 lata, a następnie jednego z nich mianować następcą tronu.

Reorganizacja marynarki chińskiej.

Pekin, 24 stycznia. Rząd chiński zajmuje się poważnie reorganizacją marynarki wojennej. W tym celu przybędzie do Pekinu japoński attache marynarki, któremu powierzoną zostanie reorganizacja.

Klęska głodowa w Japonji.

Tokio 24 stycznia (B. Reutera). Nędza głodowa przybrała straszne rozmiary codziennie giną setki ludzi z głodu i zimna.

Obstrukcja na kolejach południowych.

Tryest, 24 stycznia. W Nabresinie, 13 przesuwaczy wagonów kolei południowej zostało wydalonych ze służby, a 1 dozorca zasuspendowany. Domagali się oni usunięcia nielubianego dozorcy i grozili strejkiem. Wczoraj rano z tego powodu wszyscy przesuwacze i robotnicy, zajęci pakowaniem na tutejszej kolei południowej, razem około 600 robotników, rozpoczęli bierny opór. Domagają się oni powrotu wydalonych ze służby i usunięcia nielubianego dozorcy. Jak dzienniki donoszą, również w Gorycyi rozpoczął się bierny opór.

Bendery 24 stycznia. (Tel. wł.) We wsi Kamrat pow. Benderskiego, zamieszkałej przez 10.000 Bułgarów, wybuchły rozruchy. Tłum napadł na mieszkanie pristawa, zbił go jak również jego pomocników. Kilka budynków rządowych zburzono a kasę zrabowano. Do zbuntowanej wsi wysłano oddział dragonów.

Rjeka, 24 stycznia. Od dwóch dni szaleje tu silna burza, która wyrządziła w porcie liczne szkody.

Londyn 24 stycznia. We Worcester wybrany został Auste Chamberlaine 10.000 gł. przeciw kandydatowi liberalnemu, Morganowi, który otrzymał głosów 5.700.

Nadesłane.

W dniu 1-go lutego 1906 r. rozpoczynają się nowe kursa do

Egzaminu intelligencyjnego

oraz nauki prywatnej
do wszystkich klas szkół średnich i do *matury* w pierwszym i najstarszym w Galicyi, c. k. konces.

Zakładzie wojskowo-naukowym
emrt. rotmistrza A. Kornbergera i K. Moschenlego w Krakowie ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda", we Lwowie ul. Milkowskiego l. 2.

Pierwszorzędny Pensyonat
urządzony według wszelkich wymogów hygieny, przyjmuje także uczniów szkół publ. i prywatystów. — Ceny niskie. — Prospekty franko i bezpłatnie.

Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie.

Najpiękniejszy podarunek!



Mój dywan sprawia radość każdemu odbiorcy.

Ozdoba każdego pokoju!
Przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 8.000 **dywanów na** ściany i 11000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wysiały

dywan ścienny z szynilli
równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm. szerokości, 200 cm. długości, czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie, wielbład, kwiaty, za pobraniem **po zlr. 2·50** wysłać. — Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. Piękne dywaniki przed łóżka tylko **70 ct.** za sztukę. Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów

Julusz Hoitasch Göding Nr. 35 (Morawa).
Wny Pan J. Hoitasch Göding. Jej Wys. księżniczka Aleksandra z Croy była bardzo zadowolona z przesyłki zamówionych dywanów i upraszam dla Jej Ekscelencyi jeszcze 2 portyery do okien. odnośnie do katalogu nr. 92 bordeaux po zlr. 2·50 odwrotnie nadesłać. Z poważaniem *Franciszka Löschner*, dama dworu. Gries b. Bozen (Tyrol), 13 listopada 1905.
Setki listów dziękczynnych i dalsze zamówienia są do przejrzenia. Niekonweniujące bez przeszkody przyjęte zostaną z powrotem i zwraca się pieniądze. 120 10

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak. polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Salterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Janorskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Wodniki na żądanie darmo.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA i SKÓR
ISKRA w KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA
ISKRA

5000 mtr. kubicznych i więcej
drzewa bukowego
w okrągłym st nie jest do sprzedania loco stacya Nowy Targ. Wiadomość St. Krzeptowski G: Stanek Zakopane 2605 30

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodn. 1575

Obrazy olejne

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu" 1968

Wspólwłaściciel Warszawskiej firmy

180 10

SZALAY & GRÜNHÄUSER

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył w Krakowie na ul. Szewskiej L. 2 skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.
Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p.

MĘŻCZYZNA

w średnim wieku, chce zaślubić **pannę** wyznania katolickiego, **religijną**, miłującą zacisze domowe. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: »J. W. B. poste rest. Kraków, główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego«. 221 3

Zdolna krawczyni

poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wiadomość: M. Walczyk, Gołębia 8. I. p. front. 225 3

„Informator".

Wydawnictwo praktycznych wykazów udzielające **wszelkich** informacyj wychodzi w Krakowie trzy razy w miesiącu. Każdy numer zawiera najrozmaitsze **wolne posady rządowe, publiczne i prywatne realności i majątki ziemskie do nabycia, mieszkania i lokale do wynajęcia, rozmaite ogłoszenia handlowe i przemysłowe, ogłoszenia matrymonialno** etc. etc.
Prenumeratorom informacye bezpłatnie. **Zgłoszenia potrzeby ludzi przyjmuje się bezpłatnie.**

Codziennie przez cały karnawał świeże
PĄCZKI
po 4 ct. znane ze swej dobroci i wielkości, oraz Chrusty waniljowe poleca cukiernia pod firmą:
Zygm. Majewskiego i Sp.
Kraków ul. Karmelicka 7.
Zamówienia na wieczorki wykonuje się według wymagań.



Ekstrakt orzechowy

do
farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.
Jestto najlepsza rośl inna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**
We Lwowie u p. A. Beaecocka ul. Hetmańska 4, u Ign. Jabla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Bycka gl. linia A B, J. Hanaki i S-i, drogueryа Szewska, F. Zapota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor, flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

Kupię pianino

używane do nauki. Zgłoszenia z podaniem ceny do Administracyi »Głosu Narodu« dla W. P. 224 5

APTEKA
pod Białym Orłem
w Krakowie, poszukuje natychmiast
Magistra farmacyi
władającego również językiem niemieckim; francuski pożądany 220 8



Kraków: Plac Wielopole.

CYRK Sarrasani

We czwartek d. 25 Stycznia 1906 wieczór o godz. 8-mej
Wieczór nowości.
Dalszy ciąg zapasów!
Zapasy matadorów
Cyganiewicz przeciw Jankowskiemu — Pugatschow przeciw Ali Kali Oglv — Lurich przeciw Pierre le Colosse.
Mocowanie aż do rozstrzygnięcia.

Bilety wcześniej nabywać można od 10 godziny przy kasie cyrkowej i w centralnem biurze spedycyjnem ul. Floryańska 23.

Szyldkretowe szpil i grzebienie bardzo tan

Rogowe szpilki do włosów
Grzebienie — szczotki
gąbki i szczoteczki
zębów poleca
Skład Apteczny
Mr. Jadw Klemensiewiczow
w Krakowie, ul. Karmelicka 15.

Bez nauczyciela, bez na bez poznania nut 21
może każdy grać na m
trąbce samogrające

Nowość!



Nowość!

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, bawach, wcieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 g sów, 2 klapy basowe i ko **wraz z szkołą samouczenia się i zlr. 1·25 3 szt. zlr. 3·50.** Akkorde najlepszego gatunku z doskonały tonami 1 szt. zlr. 1·50. Wysyła zaliczką lub poprzedniem nades niem pieniędzy przez
Hanusa Konrad. Dom e portowy instrumentów muzyczny w Brüx nr. 347 (Czechy). Bog ilustrowany Cennik gratis i franc

---

Uzdolnione pann

w handlu masarskim potrz bne zaraz — Wiadomość Handel masarski ul. Długa 2 w Krakowie. 208

MLEKO

Z dostawą do domu, mo dostarczać na umowę roczn zarząd Dóbr Rząska, poczta Ł bzów. 164

Kupię lub wydzierżawi

domek z ogrodem w Prądnik Białym lub Czerwonym. Zgło szenia do Administracyi »Gł su Narodu« pod l. A. S. 19 196 3

Wydawca i Redaktor odpowie dzialny Dr Antoni Beaupré W Drukarni »Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem S. Tomaszewskiego.